

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Powietrznej
Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 106
e-mail: fzapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 15 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
N-ku 62 1090 1506 0000 0000 5002 0244

zawieszono IX 2006
AK



Leon Lubicki

Kościelnizyna
JON Gr. P. - AK "Szyszki"
Skwierawski Antoni
ps. "Sederjaka"

N: 1335/2185 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — Skwierawski Antoni

D: Nr: 1335/2185 Pom.

Włosierszyna port.
AK "Syzeli"

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 — relacja właściwa k. 12 s. 1-12
- I/2 — dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —
- I/3 — inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

- III/1 — dot. rodziny relatora —
- III/2 — dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3 — dot. ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
- III/4 — dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5 — inne... —

IV. Korespondencja —

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] k. 5

VI. Fotografie brak

I/1. Relacja - Skwierawski Antoni

1. Relacja Antoniego Skwierawskiego
spisane przez Leona Lubckiego
14.06.1959, kserokop. napisu k. 12 s. 1-12



Ruch Oporu na Pomorzu
w latach 1939 - 1945

"Gryf Pomorski"

"Armia Krajowa"

Składający relację: Skwierawski Antoni "Lederjaka"

zamieszkały obecnie: m. Czarna Dąbrowa,
p-ta Półczno, pow. Bytów, woj. Koszalin

Relację zebrał: mgr Leon Lubecki zam. Kraków, ul. Skarowa 30

Obecny przy składaniu relacji: Lubecki Jan, zam. Koszalin,
ul. Harcerska nr. 13 m.2

Skwierawski Antoni znalazł się po wielu perypetiach we wrześniu 1939 r w miejscu swojego stałego zamieszkania w Lipuszu, pow. Kościerzyna. Jak każdego Kaszuba tak i jego zarówno Niemcy ani Polacy jak również "Volksdeutsche" zaczęli szykanować zmuszając do przyjęcia albo Volkslisty, albo też do "eindeutschowania się". Skwierawski za żadną cenę nie chciał się wyrzec swojej narodowości polskiej.

Wszystkim którzy nie zgodzili się na "nęcające" propozycje niemieckie, czy prędzej czy później groziło wywiezienie do lagru, najczęściej w Potulicach.

Chcąc uniknąć aresztowania - jako podejrzany - oporny i nielojalny Kaszuba - schronił się w raz z czterema innymi kolegami w pobliskim lesie. Wkrótce zbudowali sobie dobrze zamaskowany bunkier w lesie pod Żelencem.

O istnieniu tajnej organizacji "Gryf Kaszubski" ob. Skwierawski Antoni dowiedział się od współkolegi z lasu, Męcikałskiego Lesna, który też zwerbował go na czynnego członka "Gryfa Kaszubskiego".

[Signature]
4

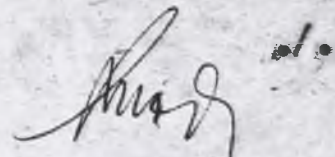
Jednym z zadań jakie otrzymał, było werbowanie członków do konspiracyjnej działalności przeciwko okupantowi niemieckiemu. W szacie ogólnej "Lederjaka", bo takim pseudonimem ochrzcili Skwierawskiego koleżkę, zwerbował około 30 ludzi do Gryfa Pomorskiego. Wszyscy ci ludzie złożyli przysięgę. W międzyczasie gdzieś w 1941 "Gryf Kaszubski" zmienił nazwę na "Gryf Pomorski". Dokładnej daty i okolic ności zmiany nazwy "Lederjaka" ani nie pamięta, ani nie znał.

"Lederjaka" był początkowo dowódcą grupy "bunkrarzy" w liczbie od 4 - 8 w bunkrze pod Żelewcem.

Skwierawski przypomina sobie następujące osoby, które należały do jego grupy:

- 1/ Męcikałski Józef "Kuchars"
- 2/ Landozski Hubert "Bertusz"
- 3/ Kulas Stefan - "Steyer" - "Marynarz"
- 4/ Węsierski - "Brinkman"
- 5/ Brezka August - "Zbych"
- 6/ Brezka Jan
- 7/ Burant Józef - "Stary"
- 8/ Burant Jan
- 9/ Żwiński Sylwester - "Sek"
- 10/ Przytarski Jan - "Saradela"
- 11/ Przytarski Wiktor - "Kulerski"
- 12/ Lemka Rajmund - "Paczek"

Uzbrojenie grupy stanowiły rewolwery, dubeltówki, karabiny typu "Mauser". "Lederjaka" osobiście posiadał "Colta" amerykańskiego, rodzaju uzbrojenia pozostałych członków konspiracji względnie ogólnej ilości poszczególnych rodzajów broni - w chwili obecnej już nie pamięta.



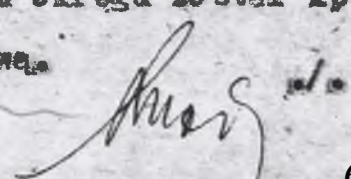
Zresztą każdy z bunkrarzy zmieniał swoje uzbrojenie w zależności od możliwości na przestrzeni całego okresu w czasie okupacji hitlerowskiej. Jednocześnie należy zaznaczyć, że w/wym grupach partyzantów nie stanowiła przez cały okres konspiracji jednolitej drużyny, gdyż pod względem przynależności organizacyjnej poszczególnych członków miały miejsce zmiany. I tak w pewnym okresie /daty już sobie nie przypominam/ "Lederjaka" został komendantem łączników do gmin i powiatów z terenu działania Kulasa Leona - "Zawiszy".

"Lederjaka" jako dowódca drużyny podlegał bezpośrednio komendantowi powiatu Kościerzyna. Funkcję tę pełnił Kulas Leon - "Zawisze". Zasadniczo stałym miejscem pobytu drużyny były ziemianki rozlokowane w rejonie m. Żelewiec, Zdroje, Korne, Gostomak, Lubieszewo, Berowice, a w ostatnim okresie w rejonie m. Schódno i Lubieszewo.

Niezależnie od bunkrów partyzanci korzystali z zabudowań Polaków - Kaszubów, których przychylności byli bezwzględnie pewni. Miało to miejsce przede wszystkim w wypadku choroby, czy zranienia, a niezależnie od tego korzystali z krótkotrwałej gościny jeden lub dwa dni - gdy pobyt w ziemiankach zbyt bardzo dawał im się już we znaki, względnie w czasie przenoszenia się z jednego rejonu w drugi, jeśli w pobliżu trasy nie było zapasowych bunkrów.

W czasie pobytu w zabudowaniach grupy składającej się z kilku partyzantów - wystawiano na zewnątrz ubezpieczenia złożone z pojedynczych bunkrarzy.

Wszyscy członkowie grupy "Lederjaki" z chwilą zwerbowania ich do konspiracji składali przysięgę - początkowo na "Gryf Pomorski" a później tj. z chwilą gdy komendantem okręgu został kpt. Szalewski Jan - "Soból" - na Armię Krajową.



Ogół członków konspiracji, z którymi stykał się "Lederjaka" wiedział o tym, że istnieje antagonizm pomiędzy majorem "Rysiem" Gierszewskim Józefem, a "Jurkiem" Dambkiem Józefem,

Mjr. "Rys" był komendantem wojskowym lasów, a "Jur" przesłem organizacyjnym "Gryfa Pomorskiego". "Lederjaka" przypomina sobie poważną kłótnię pomiędzy "Rysiem" a "Jurkiem", jaka miała miejsce w mieszkaniu Żywickiego w Gostomku.

Dokładnych powodów nieporozumień pomiędzy obydwoma przywódcami "Gryfa Pomorskiego" "Lederjaka" nie przypomina sobie.

Mówiono, że "Jur" był bardzo pobożny w przeciwieństwie do "Rysia". Dlatego też dochodziło pomiędzy nimi do zatargów z powodu sekretarki majora Gierszewskiego, która bardzo często towarzyszyła Rysowi i wg. krążących pogłosek romansowała z nim. Ten stan rzeczy nie podobał się "Jurkowi" - Dambkowi Józefowi.

Mówiono ogólnie, że "Rys" został zlikwidowany na rozkaz "Jura". Dokładnych szczegółów tej sprawy "Lederjaka" nie zna. Po zniknięciu majora "Rysia" można było odczuć poważne rozdwojenie względnie chaos w całokształcie działalności konspiracyjnej "Gryfa Pomorskiego".

Zlikwidowanie majora "Rysia" miało miejsce na wiosnę 1943 r. Niedługo przed tym ksiądz płk. Wryczy, który jak można było zauważyć i powszechnie o tym mówiono, miał decydujący głos w Tajnej Organizacji Gryf Pomorski wydał polecenie spalania wszystkich dokumentów dotyczących konspiracji.

Polecenie księdza płk. Wryczy wykonał "Rys" - Gierszewski a Dambek "Jur" nie usłuchał, lecz na wiadomość o poleceniu ks. Wryczy wyniósł potajemnie wszystkie posiadane dokumenty do bunkra w rejonie m. Męcikał k. Chejnic.

Ryszard G.

W jakiś czas potem nastąpiły masowe aresztowania wśród członków "Gryfa Pomorskiego" zwłaszcza tych, którzy stale nie przebywali w bunkrach lecz poruszali się normalnie na sznurku. Aresztowania te nastąpiły bezpośrednio po zdobyciu przez Niemców bunkra, w którym "Jar" schował posiadane dokumenty. Wśród dokumentów, które wówczas wpadły w ręce gestapowców, znajdowały się podobno wszystkie spisy członków "Gryfa Pomorskiego" wraz z zaznaczeniem jaką broń posiada każdy członek konspiracji.

Były wypadki, że szpicle gestapo, którymi najczęściej byli Volkdeutschery, a niekiedy i eindentschowani Polacy, podszywali się pod ludzi życzliwych partyzantom. Udcząc, że zbierają dla bunkrów żywność usiłowali wysledzić miejsce rozlokowania bunkrów względnie ukrywających się w mieszkaniach partyzantów. Do takich należał np. Maliszewski Stanisław z Karpna i Knut Jan z Boronca gmina Lipusz, pow. Kościerzyna.

Pewnego razu Knut Jan zauważył w lesie koło Boronca Męcikalskiego Jozefa, który wyszedł bez broni na moment z bunkra. Knut natychmiast zaczął uciekać i zanim Męcikalski stał się na broń szpicel udało się ułotnić w stronę wsi.

Tego samego dnia leśniczy Marcinkowski, z leśnictwa Sdroje, będąc w nadleśnictwie w Lipuszu wszedł przypadkowo na moment, gdy Knut skrzył do nadleśniczego Niemca słowami: "Co za porządki są w leśnictwie Sdroje, Polscy bandyci swobodnie sobie chodzą, leśniczy Marcinkowski o tym dobrze wie i wogóle nie reaguje". Marcinkowski będąc w kontakcie z bunkrowcami jeszcze tego samego wieczora powiadomił ich o postępowaniu Knuta. Opuścili natychmiast zagrożone miejsce, a Niemcy napróżno przy pomocy Knuta usiłowali wykryć dobrze zamaskowane opróżnione bunkry.

Wszystkie grupy podległe Kulesowi Loenowi "Zawiszy" należały od samego początku do "Gryfa Kaszubskiego", a następnie do "Gryfa Pomorskiego".

[Handwritten signature] 8

Do Armii Krajowej Kulesz Leon przeszedł dopiero w 1943 r., już po zlikwidowaniu majora "Hysia", gdy komendantem lasów został też kpt. Szalewski Jan - "Sobol".

"Lederjaka" nawiązał kontakt z "Sobolem" jeszcze za życia "Hysia" i w jego obecności w m. Żelewice.

Na polecenie "Sobola" "Lederjaka" zajmował się wywiadem na rzecz komendanta "Szyszek" - "Sobola".

Skwierawski Antoni - "Lederjaka" brak udział w niewielu akcjach bojowych. Z resztą według jego orientacji ani "Gryf Pomorski" ani AK nie były w stanie przeprowadzać poważnych akcji zbrojnych, a to z tego powodu, że Niemcy w niesamowity sposób uścisili się na nielicznych rodzinach polskich ze wszelkiego rodzaju akty jawnego sabotażu względnie napady na nich z bronią w ręku ze strony - partyzantów polskich.

W roku 1942 grupa Kulesza Leona dowiedziała się, że w rejonie m. Sylesna w szopie myśliwskiej koło wsi Niemcy przechowują broń, amunicję, bieliznę, koca i inne przedmioty przydatne dla partyzantów. To też zdecydowano się uderzyć na Niemców przebywających w szopie i odebrać im cenny majątek.

Zakwaterowali u Branki na wybudowaniu koło wsi, ~~szopki~~ Sylesna. O nocy zamierzali zniemacka napaść na szopę, zlikwidować opór Niemców, zabrać zdobycz i uciec do lasu.

"Lederjaka" pozostał jako ubezpieczenie od strony wsi, reszta partyzantów zajmując dogodną pozycję czekała na znak Lenki Rajmunda - "Pączka", który chyłkiem podsunął się pod szopę, celem przeprowadzenia wywiadu.

Na umówiony znak cała grupa jednym skokiem znalazła się pod ścianami. Okazało się, że Niemcy wymknęli się po cichu pozostawiając szopę jedynie zamkniętą na kłódki. Rozbite ułomki okna było dziełem jednej minuty. Zanim Niemcy wrócili "bankrasy" byli już daleko w drodze do swoich ziemianek unosząc

Hand 21.

ze sobą 1 dreling w lunetę, 1 dubeltówkę, 1 sztucer oraz około 300 szt. amunicji. Niezależnie od broni łupem "bunkraży" stało się kilkanaście kocy oraz bielizny męskiej.

Była to cenna zdobycz dla partyzantów z dwóch przyczyn: 1/ osiągnięto wartośćową broń i wyposażenie bez roszkowania krwi i własnych strat, 2/ w owym czasie wyposażenie w zakresie umundarowania i uzbrojenia było dopiero w stadium początkowej organizacji.

W tym samym miesiącu grupa Kulasa Leona przy współudziale Skwierawskiego Antoniego - "Lederjaka" celem zdobycia broni urządziła napady na leśniczówki w m. Zdroje, Zdmowice i Sumiły. Resultatem tych napadów było kilka sztuk broni myśliwskiej wraz z amunicją.

W roku 1943 urządzono napad na nadleśnictwo niemieckie w Osławie Dąbrowie, pow. Bytów. W akcji wzięło udział 12 partyzantów. Po stronie niemieckiej było kilka dobrze uzbrojonych leśników oraz żołnierzy. W wyniku walki zabity został major niemiecki. Zdobyto kilka sztuk broni, pistolety oraz amunicję, poczym szybko się wycofano, ażeby nie zdarzyć kto był organizatorem napadu.

Strat własnych nie było. Z uwagi na to, że akcja miała miejsce na terenie należącym przed 1939 rokiem do Hzeszy niemieckiej, nie było represji w stosunku do ludności polskiej.

Niemcy prawdopodobnie przypuszczali, że aktorami napadu są własni siemkowie, gdyż gryfowcy występowali w mundurach "SS" oraz posługiwali się językiem niemieckim.

W roku 1944 pod Lubianą k. Kościerzyny miało miejsce poważne starcie pomiędzy partyzantami podporządkowanymi "Sobolem" - Szalewskiemu, a oddziałami policji niemieckiej i "SS".

"Lederjaka" - Skwierawski Antoni nie brał osobiście udziału, gdyż na kilka godzin przed tym został wysłany przez "Sobola"

Musiel

dla wykonania jakiegoś zadania.

Jak później "Lederjaka" stwierdził na podstawie rozmów z uczestnikami bezpośrednią przyczyną okrażenia grupy Szalewskiego była rozwieszona do suszenia bielizna, którą zauważył przypadkowo przejeżdżający w pobliżu zastępcą nadleśniczego z Lipusza. Oczywiście błyskawicznie zostały zaalarmowane wszystkie znajdujące się w dyspozycji Niemców w rejonie Koscierzyny siły policji, SS i Wehrmachtu.

Wykorzystawszy informacje zastępcy nadleśniczego Niemcy zaskoczyli jeden bunkier, w pobliżu którego rozwieszona była bielizna, a po krótkiej strzelaninie wrzuciwszy do środka wiązkę granatów zabili na miejscu trzech bunkrarzy: Turczyńskiego z Ksawerego z Kalisza oraz dwóch braci Zichmanów z Dziemisz. Z kolei wywiązała się gwałtowna bitwa ze stacjonującymi w pobliskich bunkrach grupami partyzanckimi Kalosów "Zbycha" i innymi pozostającymi w bezpośredniej dyspozycji "Sobela". Po bitwie i po ponownym skontaktowaniu się z partyzantami, którzy w tym czasie wchodzili już w skład Armii Krajowej oddziału "Szyszek" podporządkowanego inspektorowi "Hartowiak", "Lederjaka" przekonał się, że w czasie starcia pod Lubianą zginęli bohaterką śmiercią Kaiser Teofil, Landowski Hubert, i Męcikalski Józef. Niemcy zdołali jeden karabin maszynowy, typu czeskiego, z którego do ostatniego naboju strzelał Kaiser Teofil, oraz broń osobistą pozostałych dwóch zabitych. Straty niemieckie były niewspółmiernie większe.

Według poufnych informacji zabitych Niemców miało być ponad 20 żołnierzy nie licząc rannych. Dokładnej liczby Niemców biorących udział w akcji pod Lubianą nie ustalono, w każdym razie z ilości samochodów i tankietek biorących udział w akcji i przewożących żołnierzy można stwierdzić, że nie były to dziesiątki lecz setki dobrze uzbrojonych erogów kaszubskiej konspiracji.

[Signature] 11 1/10

Wskazywanie

W jakimś czasie po bitwie pod Lubianą Skwierawski Antoni "Lederjaka" wraz ze Skwierawskim-Alfonsem "Marcheską" z Kalisza oraz Chrabkowskim "Bat" i "Krawiec" natknęli się na przypadek w rejonie m. Wiele na grupę uzbrojonych Niemców ^(Lycanura?) "Bat", który posuwał się jako pierwszy, będąc równocześnie ubezpieczeniem grupy partyzantów dał się złapać w zasadkę i dostał się w ręce Niemców. Reszta zdołała się wymknąć hitlerowcom.

Chrabkowski pod wpływem tortur jakie zastosowało gestapo, zdradził położenie bunkrów pod Rotenbergiem. Niemcy przeprowadzili natychmiast akcję sabli w kierunku broniących się dwóch braci Zaborskich - /"Szady" i "Stark"/ oraz Rosjanina Iwana Nikołajewicza Zachredę. /Zachredę, jeńca w syjskiego, który uciekł z niewoli niemieckiej, znalazła grupa Kalisa Leona "Pomaly" na pół żywego, całkowicie wycieńczonego z głodu, a w dodatku zastrętego gryzbami, którymi usiłował naspokoić głód. Dzięki troskliwej opiece partyzantów Iwan Nikołajewicz szybko wrócił do zdrowia i przez szereg miesięcy był niedostępnym i dzielnym towarzyszem broni doli i niedoli bunkrarsy. "Lederjaka" w raz z towarzyszami wymknęwszy się z matni niemieckiej pod m. Wiele udali się do rejonu m. Korno, gdzie spotkali się ze "Zbychan", którego poinformowali o złapaniu "Bata" przez hitlerowców.

Wkrótce zauważyli dużą ilość samochodów i tankietek załadowanych "SS" - manami i policją niemiecką pędzących w stronę Lipusza. Domyślili się wówczas, że Chrabkowski "Bat" zdradził również bunkry w rejonie Trawic. Jak się wnet przekonali tak było istotnie.

Wiedząc o tym, że bunkry pod Trawcami są zamieszkałe, "Lederjaka" wraz z kolegami głowili się nad tym, w jaki sposób uprzędnąć obywateli niemiecką i ostrzec zagrożonych bunkrarsy

12

jednak okazało się to fizyczna niemożliwością. Odległość z Kornego do Trawic była zbyt wielka /około 20 km/, a środki lokomocji jakimi dysponował wrog były szybsze od partyzanckich nóg.

Jak się później okazało, Niemcy okrążywszy gęstym pierścieniem rejon lasu, w którym rozmieszczone były zamaskowane ziemianki kaszubskich bojowników o wolność, przypuścili atak jednocześnie z kilku stron mając do dyspozycji stokrotnie większą liczbę ludzi, broni maszynowej, tankietki oraz pdy. Po stronie polskiej była niecała dziesiątka. Pomimo tak nierównych sił partyzanci stawili sacięty opór. W tej nierównej walce zginął bohaterka śmiercią Skwierawski Franciszek z Kalisza, oraz jacyś inni bunkrarze, których nazwisk "Ledarjaka" już nie pamięta^{X/}.

Wśród broniących się znajdował się komendant lasów, Szalewski Jan - "Soból". Szalewski i Kinczyński - "Kuchara" wystrzelawszy wszystko ostatnią granatną amunicję i rzuciwszy w stronę tyraliery niemieckiej ostatnie granaty przeskoczyli przez gęsty pierścień wroga. W momencie przebiegania przez siki "Soból" w krzyżowym ogniu niemieckiej broni maszynowej został trzykrotnie ranny w obydwie nogi. Zdołał jednak ukryć się w zbożu. Niemcy domyślając się, że zranili uciekinierów rozpoczęli przeszukiwanie ziemi tyralierą oraz przy pomocy tresowanych psów.

W pewnym momencie do ukrytych w zbożu Szalewskiego i Kinczyńskiego zbliżył się jeden z Niemców. "Soból" widząc beznadziejność sytuacji, a mając jeszcze w pistolecie jeden jedyny nabój samierszał jeszcze przed oddaniem się w ręce wroga ostatnią nabojem zastrzelić hitlerowca. Kinczyński jednak nie pozwolił "Sobolewi" wystrzelić w nadziei, że może "SS"-owiec nie dostarczy leżących, a strzał zdradziłby natychmiast miejsce ukrycia/
Porównaj relację Skwierawskiego Alfonsa "Marchewki".

Ebertowski Robert z Papierni, mieszkający w pobliżu miejsca wypadku Szalewski zostawił przy zabitym dwa "love" dokumenty osobiste oraz teczkę z papierosami i natychmiast po strzałach uciekł na swoim rowerze do lasu.

Grupa Kulasów, od której wracał "Soból" w chwili spotkania komendanta policji niemieckiej z Lipusza przebywała w tym czasie w bunkrze "Gapowo" koło Papierni. "Lederjaka", który jako starszy wiekiem najczęściej pełnił funkcję dowódcy warty, którą stało się wystawiano - nawet w dzień, był wówczas w bunkrze u Kulasów, gdy nadjechał "Soból" po zabiciu Henniga.

Po naradzie zdecydowano, że wszyscy partyzanci wraz z "Sobolem" o zmroku przeniosła się w rejon Daszków, natomiast Skwierawski Antoni - "Lederjaka" pozostał na miejscu ażeby obserwować i zbierać informacje, jaka będzie reakcja Niemców na zabójstwo Henniga.

Tak też się stało "Soból" natychmiast wyniósł się z całą grupą a "Lederjaka" pozostał jako świadek.

Niemcy w odwecie aresztowali kilku Polaków a między innymi Lipińskiego Franciszka, Kaszubowskiego Tomasa i Klase z Lubiszawa oraz Kózkę Piotra ze Skwieraw. Wszystkich wywieźli do obozu koncentracyjnego w Potulicach. Na szczęście wszyscy przetrzymali ciężki okres koncentraku i po wyzwoleniu powrócili do domu. Całokształt wykształcenia wojskowego przeprowadzano tylko z młodszymi, natomiast obchodzenia się z bronią a zwłaszcza z bronią maszynową uczeno wszystkich partyzantów.

Szkolenie przeprowadzał "Soból".

"Bunkrzarze" zorientowani byli w bieżącej sytuacji politycznej oraz w sytuacji na frontach, gdyż w bunkrach posiadali aparaty radiowe. Poza tym od jednego z podwładnych "Sobola" otrzymywali gazetki, biuletyny informacyjne. We własnym zakresie wynotowywali najważniejsze wiadomości usłyszane przez radio i przekazywali

kolegom przebywającym w innych ziemiankach, w których nie było aparatów radiowych.

W roku 1944 "Lederjaka" zachorował na krwawą biegunkę /czerwonkę/ i na skutek wyciszczenia zmuszony był wycofać się z czynnego udziału w życiu leśnym partyzantów.

Leczył się i ukrywał do chwili wyzwolenia u swojej rodziny.

Grupa partyzancka występująca jako oddział "Gryfa Kaszubskiego" następnie "Gryfa Pomorskiego" a wreszcie "Armii Krajowej" rozwiązała się automatycznie z chwilą wyzwolenia terenu Kaszub z pod panowania faszystowskich Niemiec przez Armię Czerwoną. Większość bunkrerszy przeszła natychmiast do czynnej pracy w Milicji Obywatelskiej.

Na podstawie ustnej relacji b. partyzanta ob. Skwierawskiego Antoniego zebrał

Imię: Leon
/-/ mgr Leon Lubecki
Dow. Osob. DL 323 141
MO Kraków, dn. 29. V. 1954 r.

Obecny przy składaniu relacji

/-/ Jan Lubecki.

Zgodne ze stemem faktycznym

Skwierawski Antoni
/-/ Skwierawski Antoni
Dow. Osob. 669 044 697
Akt. nr. 43/1901/1268/II
MO Bytów, dn. 21. I. 1953 r.

Czarna Dąbrowa, dnia 14. VI. 1959 r.

J: M: 1335/2185 Pom.

Głosięcy

Skwierawski Antoni

V. Karty informacyjne

k. 5

Teraz KO Poma. 1
SKIERAWSKI ANTONI ps. Lederjaka "Szyski 103"
zob. Szmajder J., Jedliny 102, Arch. AK,
B/26-89 s. 63

Żołnierz oddziału part. AK "Szyski 103"
dowodzonego przez por. Janę Szalewską
ps. "Soból" "Sepak".

AZak.90

Handwritten notes on a piece of aged paper, featuring a large, faint watermark of the coat of arms of the University of Wrocław. The watermark includes the text 'FUNDACJA', 'UNIVERSYTET WROCLAWSKI', '1939-1945', and 'ELŻBIETY ZAMĄCKI'. The notes are written in cursive and include the following text:

+ A Skwirawski Antoni 2
por "Stanisław"
"Ludogłoka"
Kundt ob. Wętkowo
wz. liczb. partyzant grupy Szałwińskiego, zginął w polycie
29 VI 44
miał własną grupę partyzancką (10 osób) - Wętkowo
K. Licharski 3 wnieśli - Koncepcyjnie

a

Słownik

TOW
Gryf Pomorski

SKWIERAWSKI Antoni

3

ps „Lederjaka”

Oddział Partyzancki - kmdt Józef

Kulas ps „Powata”. Relacja
Krzysztof Steyer

Zob.

Słownik Biograficzny Konspiracji
Pomorskiej 1939-1945 część 4

Fundacja „Archiwum Pomorskie AK”

Torun 1998

str. 87

DRut
2003

Skwierauski Antoni
ps. "Kederjaka"

doświadczone

part. Ak
"Szybi" 4

osob. list y. Siedziwego do D. Szynjole
z 24. 08. 1965 r.

U 5:14:47 / BSB Pom. y. U. Schajder
z. 4, pr. 2

11.02.02

Skwierawski Antoni

Tęsew 5

ps. „Lederjaka”

Part. OPAK „Szyski”

zob. Samajder J. W., Wspomnienia
partyzanta Armii Krajowej...
Toruń 2001, s. 149

AK.X105

Skwierawski Antoni

ZESKANOWANE

